

Kolęda – czas odwiedzin i błogosławieństwa

Gdy kończą się świąteczne dni, a w domach wciąż pachnie jeszcze choinką, zaczyna się czas kolędy. To jeden z tych zwyczajów, który w naszej parafii wciąż budzi ciepłe emocje. Bo choć każdy ma swoje obowiązki i tempo życia, wizyta księdza jest okazją, żeby na chwilę zwolnić i побыć razem.

Kolęda to przede wszystkim spotkanie. Nie tylko księdza z rodziną, ale Kościoła z codziennością parafian. W rozmowach przewija się to, czym żyjemy na co dzień: praca, szkoła, dzieci, radości i troski. Kapłan widzi parafię od strony kuchennego stołu, a nie tylko zza ołtarza. To pomaga lepiej zrozumieć ludzi, którym przecież na co dzień służy.

Dawniej kolęda kojarzyła się głównie z pobłogosławieniem domu, zapisaną kredą nad drzwiami i wspólną modlitwą. Dziś wciąż to wszystko jest ważne, ale większe znaczenie zyskuje rozmowa – czasem krótka, czasem dłuższa, zawsze jednak życzliwa i pełna prostoty. Bo w gruncie rzeczy na tym polega wspólnota: na byciu blisko, nie tylko na mszy.

Błogosławieństwo udzielone podczas kolędy staje się takim cichym początkiem nowego roku. Przypomina, że w zgiełku codziennych spraw warto znaleźć miejsce dla Boga. Nie spektakularnie, nie tylko od święta, ale właśnie w zwykłych dniach.

Niektórzy mówią, że kolęda to zwyczaj z dawnych czasów. Może i tak, ale właśnie te dawne zwyczaje często trzymają nas przy tym, co najważniejsze. Nie chodzi o obowiązek, lecz o więź – i o to, że Kościół przychodzi do człowieka tam, gdzie ten naprawdę żyje.

A gdy na drzwiach pojawi się kredowy napis „C+M+B”, niech będzie czymś więcej niż tylko tradycją. Niech przypomina o

błogosławieństwie i o tym, że kolęda jest przede wszystkim spotkaniem, za które warto być wdzięcznym.

[ks. Krzysztof]